Nr. 34. Lwów, dnia 23. sierpnia 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: DR JAN PAYGERT BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3. Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Nawóz kulturny. (J. M. Palędzki). — Znaczenie świata ptaków w gospodarstwie. (Dok. N. N.). — Pomidor. (S. D.) — Drobne wiadomości. — Kronika. — Pytania i odpowiedzi. — Nadesłane. — Z działalności Towarzystwa. — Z Komitetu. — Z Oddziałów. — Ogłoszenia Władz. — Biuletyn. Giełda. — Inseraty.

J. M. PALĘDZKI.

Nawóz kulturny.

I.

Po powrocie z Brazylji ogłosił p. Jordan, delegat Towarzystwa emigracyjnego w Krakowie, w „Czasie“ spostrzeżenia i uwagi, w których przestrzegał przed doraźnem wychodźtwem do Parany. Tak samo odradzało i w sposób najbardziej stanowczy emigracji do Parany „Towarzystwo Opieki nad wychodźcami“, jedyna w Królestwie instytucja, która bezmyślnym ruchem wychodźczym rozumnie pokierować pragnie. Mimo to wyemigrowało zeszłego roku 8000 ludzi z Królestwa do tej „ziemi obiecanej“ i to prawie wyłącznie z wschodnich powiatów gubernji siedleckiej i lubelskiej czyli tej części kraju, w którym polskie zaludnienie tak bardzo stało się pożądanem. Poszli, bo nie uwierzyli zacnym i rozumnym ludziom i towarzystwom, którzy w ich interesie pracują, ani swoim duszpasterzom, ale namowom agitatorów. Agitator był zwłaszcza jeden, Pankiewicz, który w imieniu ks. Anusza, proboszcza w Arankarji w Paranie, dawniej działacza unickiego, objeżdżał Chełmszczyznę i słowem i pismem do przybycia do Parany zagrzewał. Uwierzyli także pismom ludowym jak „Zaranie“ i „Kurjer Lubelski“, które tłómaczyły ludowi, że przestrogi „Towarzystwa Opieki nad wychodźcami“ są tylko polityką „Panów“, którzy pragną zatrzymać jak najwięcej robotnika na roli, a na interes ludu względu nie mają.

Maleńki procent tych 8000 wychodźców zdołał powrócić do kraju i ci opowiadają o przebytej nędzy i trudach, o niedotrzymanych ze strony agentów czy rządu warunkach ugody, o kłamliwem przedstawianiu rzeczywistości, o jej bałamutnych opisach w broszurze p. Pankiewicza, oraz o straszliwej śmiertelności wśród dzieci. Podobnie charakteryzują położenie swoje ci, którzy opisali je listownie, gdyż wrócić nie mają o czem lub po śmierci dzieci nie mają siły. Na śmiertelność wśród dzieci skarży się prawie każdy autor listu. Kilkanaście tych listów wydało teraz w małej broszurze „Towarzystwo Opieki nad wychodźcami“. Pomimo to wszystko — a trzeba czytać te opisy, aby uprzytomnić sobie przejścia emigrantów — przybyło do Parany tylko w czasie od 15-go stycznia do 15-go lutego 1812 roku nowych 300 rodzin polskich. Organ „Towarzystwa Opieki“, „Wychodźca Polski“ piętnuje wprawdzie w dosadny sposób pokątnych naganiaczy, jawnych i ukrytych, małych i wielkich agentów, tak samo niezrównoważonych „ideowców“, a raczej przewrotnych lub lekkomyślnych pismaków, i przedstawia emigrację do Parany jako klęskę. Ale emigracja nie ustaje. Choć „Wychodźca Polski“ jest skromny w wymaganiach i przestrzega tylko przed obecną emigracją oraz wyjazdem w bieżącym roku, a przecież każda emigracja do Parany jest i musi być na długie lata zgubną.

Od pewnego czasu powstał jednakże konkurent Brazylji, który coraz olbrzymieje w pojęciach ludu — Kanada. Ruch do Kanady się wzmaga; rozumni przyjaciele ludu, miłośnicy narodu załamują ręce, a redakcje notują w pismach smutne, nagie fakty wychodźtwa.

Stało się jawnem, że dotychczasowe sposoby przekonywania ludu chybiają celu. Nie jestem specjalistą od spraw wychodźtwa, ale zdaje mi się być pewnem, że zachodzi tu objaw pewnej naszej nieumiejętności. Naszej — nie ludu! Nie może być bowiem wcale mowa o winie ciemnych, gdy prawdy nie dostrzegają i jadą, natomiast może być mowa o pewnem niedomaganiu u starszej i oświeconej braci, że zatrzymać nie potrafi. Czy to wina? Nie. W społecznych stosunkach nie ma win, są tylko siły pewne i ich objawy. Ale te siły nasze tak, jak ich używamy, nie wystarczają do zamierzonego celu. Trudno tu mieć inne zapatrywanie. Jeżeli bowiem pewnymi są dwa fakty, że lud posiada rozum dobry, bardzo dobry, nawet — na czem tutaj wiele zależy — intuicyjny i do kombinacji uzdolniony, oraz ten drugi fakt, że przybywszy do Parany czy Kanady gorzko narzeka, to trafną jest konkluzja, że opiekuni jego nie potrafili wystarczająco poddać umysłowi jego taki materjał, któryby go przekonał. Skargi chłopów piszących z Parany mogłyby też brzmieć inaczej i nie w tak pokorny sposób jak brzmią: miałeś słuszność, ojcze duchowny i miało słuszność „Towarzystwo Opieki“, przepraszam Was, tylko: „wyście mi nie wytłómaczyli ja-

sno, jak jest i dla czego tak być właściwie musi i jedynie być może, jak tu wszystko zastałem. Jam o tych stosunkach nie wiedział, nie rozumiałem ich związku. Nie dobrze tłómaczyliście, nie dość głęboko i trafnie. Nie trzeba było żądać zaufania, ale wyrozumieć te drogi, jakiemi nasz umysł chodzi, i o ten materjał się wystarać, który my dopiero na miejscu w części poznaliśmy, a w części go się dziś nawet tylko dorozumiewamy".

To się i gdzieindziej dzieje, ale w naszych stosunkach podwójnie jest przykrem zjawiskiem, że agent przybłęda lepiej umie utrafić w ton stosowny, niż my, rodzeni, oświeceni bracia. Jego jest rzeczą zaręczać, malować, przyrzekać; naszą zebrać stosowny materjał wedle chłopskiej filozofii.

Czy po takim wstępie powinienem podać niezawodne środki? Niekoniecznie. Uwagi powyższe pozostaną mem zdaniem trafne, chociaż ja zdradzę najfałszywsze pojęcie o rzeczy. Wiem ja dobrze, jak trudnem jest zadanie, o którem mówię. Przedewszystkiem pisma ludowe zachęcały do tej emigracji! Ale one także złej woli nie miały i wedle stosunków swoich nie są one w stanie zgłębić całej prawdy. A mogą się od nas o niej dowiedzieć. Następnie ma chłop dwie specjalne przyczyny nieufania większej własności rolnej, a mianowicie jej interes rolny, aby pozostał robotnik, i jej silny patrjotyzm, który chłop widzi, ale w małym tylko stopniu podziela. A mimo te trudności wiele zależy na postawieniu i przyjęciu zasady, że emigrację bezsensową w regule przypisać należy oświeconej części społeczeństwa, która nie postarała się o trafne wyświetlenie bezsensu. Jak tam zacierał ręce miłościwy biskup Eulogiusz, gdy mu coś 7000 dusz z nowej gubernji ubyło! Co więcej zaważyło w sprawie chełmskiej z naszej strony, czy wielka ilość przemówień świetnych i polityczne wysilenia posłów w dumie, miljony artykułów gazetniczych, głębie rozpaczliwych uczuć patrjotycznych, demonstracje miast galicyjskich — czy też ta emigracja masowa polska z Chełmszczyzny do Parany? „Narodowi mowców" przychodzi ta pierwsza część o wiele łatwiej, niż mądre obmyślenie jednego realnego środka, aby uniknąć klęski najbardziej rzeczywistej.

Nie mniej pozwolę sobie z mej strony podać uwagi, które są jeszcze dziś na czasie i zmierzają do jądra kwestji. Ale naprzód środek pomocniczy, poważny i może nie trudny, który zdoła wstrzymać wiele rodzin emigrujących z dziećmi do Parany.

Czy odmówiliby duszpasterze pomocy swej, skoro im się odpowiedni materjał doręczy, aby wedle prawdy i nauki kościoła przedstawiali ludowi narażanie dzieci, mianowicie w Polsce urodzonych, na prawdopodobną śmierć a w każdym razie ciężkie choroby jako grzech, za który ciężko odpokutować przyjdzie. Rzecz jest poręczona. Księża wprost od byłych parafian swoich odebrali wiadomości z Parany o straszliwej śmiertelności dzieci i niemożliwych dla nich stosunkach zdrowotnych. Wspólna akcja duchowieństwa, listy pasterskie biskupów, byłyby w danych stosunkach pożądane.

Środek główny, jaki polecam, leży jednakże na polu ekonomicznem. Materjał zebrałem z poważnych wiedeńskich i berlińskich źródeł. C. d. n.

Znaczenie świata ptaków w gospodarstwie.

(Dokończenie.)

Drugą kwestją, którą próbne żywienie rozwiązać miało naukowo i która kwestję ilości pokarmów ma uzupełnić — to jest sprawa rodzaju pożywienia, które jest szczególnie ulubionem.

U ptaków drapieżnych tak w dzień, jak i w nocy latających, jest to stosunkowo dość łatwe do stwierdzenia — u jednych zbadanie zawartości świeżo zabitych zwierząt, u drugich zbadanie zawartości kału, przy wielorazowem powtórzeniu doświadczenia, dostarczy dość pewnego obrazu. Trudniej o wiele postępują badania, gdy idzie o ptaki żywiące się ziarnem lub owadami, gdzie punktem wyjścia może być tylko próbne żywienie. U pierwszych da się natychmiast zauważyć wpływ, jaki wywierają na wegetację tam, gdzie się ich wiele znajduje. Rörig zna z doświadczenia wypadki, że na jednej parceli leśnej, gdzie znajdowało się wiele ptaków owadożernych, drzewa miały obfite uliścienie, podczas gdy w najbliższej okolicy, gdzie z niewiadomej przyczyny ptaków nie było — drzewa stały zwiędłe lub ogołocone z liści — widocznem więc jest, że tylko środki zastosowane dla utrzymania egzystencji ptaków sprawić to mogły. Na nieszczęście, nie znamy sposobu wprowadzenia akcji ptaków tam, gdzie zagraża klęska z powodu owadów. Poza tem nawet nie wiemy, jaka klęska groziłaby naszym lasom i kto nas od niej uchronił.

Rörig badał następnie, jakie owady są przez ptaki najchętniej zjadane na wolności, dla przekonania się, czy zarzut szkodliwości niektórych ptaków robiony im z powodu pożerania owadów pożytecznych jest słusznym. Okazało się zatem, że owady, przenoszące pyłki kwiatowe, przeważnie nie służą ptakom za pokarm, podczas gdy przeważnie ofiarą ptaków padają owady pasożytne, których wartość w gospodarstwie jest wątpliwą.

Z pomiędzy podanych do pożarcia owadów ptaki wybierają sobie te ich okazy, które im smakują najwięcej — jedne wolą okazy miękkie, inne o twardych, chitinowych skrzydełkach — ponieważ owady podlegają przemianom, niema prawie ptaka, któryby owadów w pewnem stadjum ich rozwoju nie jadał. Jeżeli zupełnie rozwinięty okaz nie smakuje ptakowi, tem chętniej zje jego gąsienicę, poczwarkę lub jajka. I tak na przykład sikora nie jada mniszki, gdy jest owadem rozwiniętym, niszczy natomiast jej jajka i gąsienice, tak iż zarzut, że sikora nie przyczynia się do niszczenia mniszek, okazuje się zupełnie bezpodstawnym.

Aby wytworzyć sobie wyobrażenie o żarłoczności niektórych ptaków śpiewających, wystarczy przytoczyć następujące cyfry z doświadczeń Röriga. Sześć sikor pożerało dziennie 2.000 jajek mniszki oprócz innego mieszanego pożywienia — jeżeli im zaś takowego nie dawano, pożerały 8.000—9.000 jajek. Równie lubiane są rozmaite gatunki gąsienic. Próba robiona z kukułką dowiodła, że pożarła ona w 15 dniach 224 wołczków i 963 rozmaitych gąsienic. Gąsienice motyli jedzą wszystkie ptaki. Należy również wspomnieć, że twierdzenie, jakoby drozdy i im podobne gatunki, jak długo mają jagody, nie jadły wcale owadów, według Röriga nie jest słusznem — próba przeprowadzona z drozdami dowiodła, że gdy im dostarczono ogromną ilość jagód i robaków, zjadły mnóstwo tych ostatnich, chociaż ilość dostarczonych im jagód również była olbrzymią. Drozdy żywią się w jesieni przeważnie jagodami, nie dlatego, aby one miały stanowić ich jedyne pożywienie, ale z tej przyczyny, że o owady o tej porze jest im trudniej.

Szczególniej ważnemi są badania profesora Röriga, odnoszące się do ptaków śpiewających, które żywią się ziarnem, przyczem wysuwa się ważna kwestja, o ile ptaki przyczyniają się do roznoszenia nasion chwastów. Użyto do doświadczeń 169 gatunków rozmaitych nasion, należących do rozmaitych rodzin roślin. Kładziono zaś szczególny nacisk na to, by dawać ptakom wiele i najrozmaitszych gatunków nasion do wyboru. Już z poprzednich doświadczeń można było stwierdzić, że użyte do nich ptaki, przedstawiciele prawie wszystkich gatunków ptaków śpiewających, żywiących się ziarnem, każde ziarno najpierw starannie obłupywały; nie mogą zatem być przyczyną zachwaszczenia. Inaczej rzecz się ma z gołębiami, które nie obłupują łuski i z tego powodu, jak o tem świadczą doświadczenia robione przez Kühna, ich ekskrementa

rozsiewają nasiona chwastów, a między niemi w wielkich lościach kaniankę.

Co się tyczy gatunku nasion, które pewne ptaki z szczególnem upodobaniem pożerają, stwierdził Rörig, że obfitujące w tłuszcz nasiona koniferów, jakoteż nasienie brzozy, przez wszystkie gatunki ptaków do doświadczeń używanych, chciwie były zjadane. Nasiona traw, nasiona roślin wargowych i większej części krzyżowych (z wyjątkiem krzywodzioba) nie znajdują amatorów w świecie ptasim. To samo odnosi się do strączkowych i baldaszkowych; te ostatnie z powodu pachnących substancji, jakie zawierają. Z psinkowatych tylko nasienie tytoniu jadają pewne gatunki, zwłaszcza zięby. Nasiona roślin wargowych cieszą się u ptaków ogólnem powodzeniem.

Chociaż zapomocą tych doświadczeń osiągnięte rezultaty, których dokładniejszemu streszczeniu brak miejsca na przeszkodzie stoi, nie dadzą się tak zaraz uogólnić, to jednak w zakresie fizjologji żywienia ptaków dostarczyły cennych spostrzeżeń. Jeżeli porównamy nasiona jadane i nie jadane przez ptaki — oraz stosunek ich budowy i chemiczno-fizyczne własności ostatnich, to zrozumiemy, dlaczego ptaki nawet nie kosztują tych gatunków. Te ptaki, które za dnia znajdują swe pożywienie na ziemi lub drzewach czy krzakach — jeść będą tylko te nasiona, które mają kolor i kształt „ziarna". Ptaki te nie umieją innych nasion rozpoznać jako takie. Te zaś ptaki, jak n. p. krzywodziób, które same wydobywają ziarno z rozmaitego gatunku owoców, nie dadzą się wprowadzić w błąd innego rodzaju formą nasienia. To też krzywodziób był jedynym z ptaków do doświadczeń używanych, który atakował nawet strączki esparcety i nasienie buraków. Mimo to nawet on nie jada nasion jasno zabarwionych, do których nie przywykł żyjąc w lesie. Ptaki znajdujące natomiast swą żywność na wierzchu, wolą te jasno zabarwione nasiona, natomiast uciekają przed tym samym, tylko sztucznie zabarwionym gatunkiem i wtedy tylko zdecydują się jeść takowe, gdy je głód do tego przymusi. Rörig mniema, że gdyby ziarno do siewu sztucznie zabarwiano — możnaby uniknąć wyjadania go z ziemi przez ptaki. Wielkość pożeranych ziarn pozostaje w stosunku do wielkości ptaków, a również budowa łupiny odpowiadać musi sile dzioba. Wybitne własności chemiczne, na przykład mocny zapach oraz pokrycie włosem, kolce lub ciernie na powierzchni — czynią przeszkodę w spożywaniu przez ptaki. Nasienia koniczyny lub lucerny ptaki nie jedzą wcale, a zdaje się, że nie twardość tego nasienia, tylko fizyczne własności przeszkodę stanowią, jak twierdzi Rörig. Robiono próby, czy nie zawierają składników, specjalnie dla ptaków nieprzyjemnych. Rörig skropił zatem ekstraktem z tych nasion chętnie spożywany mieszany pokarm i okazało się, że ptaki jedzą go również chętnie. Natomiast nie tknęły wcale ziarn, których użyto do zrobienia ekstraktu. Zdaje się więc. że przyczyną jest lepki płyn, wydobywający się przy rozłupywaniu ziarnka, który jest ptakom niemiły.

Bardzo ciekawe wyniki, zwłaszcza dla polnego i leśnego gospodarstwa, wydało badanie żołądka dziennych i nocnych ptaków drapieżnych, gdyż tworzą dokładny wizerunek szkodliwości i użyteczności takowych. Niemożliwem jest wchodzenie na tem miejscu w metodę i sposób przeprowadzenia badań żołądka — w tym celu odsyłamy łaskawych Czytelników do sprawozdań Röriga — tu podać możemy tylko rezultaty badań dokonanych na najważniejszych z zwierząt poddawanych doświadczeniom.

Kruki i popielate wrony. (Badano 3.259 sztuk). Część roślinna pokarmu wynosi 57·6%; składniki zwierzęce, składające się przeważnie z myszy i owadów, 23·9%. Procent składników roślinnych najwyższy jest w czasie jesiennych robót w polu, najniższy w czasie żniw. Z substancjami zwierzęcemi zachodzi przytem stosunek odwrotny. Wrony są więc przeważnie skazane na wyżywianie się substancjami zwierzęcemi, co uskuteczniają pożerając myszy i owady, muszelki i ślimaki, wreszcie jaja i t. d. Chwytają również małe zajączki i młody drób — dorosłą zaś zwierzynę tylko wtedy mogą pożerać, kiedy skutkiem strzału lub braku pożywienia, pada bezsilna. Z tego wynika, że wrony wprawdzie mogą robić szkody w zwierzynie, sposobność do tego jest jednak o wiele mniejsza, niżeli ich zapotrzebowanie, które też pokrywać muszą łapiąc myszy i owady. Wszystkie wrony użyte do doświadczeń, pożerały 10·6% myszy, a 28·4% owadów. Co do żywności roślinnej okazują szczególne upodobanie do zbóż ozimych, a zwłaszcza do pszenicy — potem idzie jęczmień, żyto i owies. Hreczkę i kartofle znajduje się również w żołądku wron, rzadziej kukurydzę. Dla uzupełnienia podanych dat dodać należy, iż stwierdzonem zostało, że wrony zjadały roślinne składniki wtedy tylko, gdy owadów nie było. Wrony nie mogą żyć pokarmem wyłącznie roślinnym — jeżeli nie mogą znaleść żadnych zwierzęcych substancji, giną w zimie, gdyż pokarm roślinny im nie wystarcza. Natomiast owadami wyżywiają się dostatecznie, przyczem okazują zdumiewający apetyt, ponieważ jedna wrona zje naraz 100 glist.

Myszołów. (Do doświadczeń użyto 1.237 sztuk ptaków). Ten ptak drapieżny okazał się wybornym tępicielem myszy; 70% myszołowców pożerało myszy, a ze wszystkich na żer użytych zwierząt o krwi gorącej, myszy stanowiły 85%. Oprócz tego 72% wszystkich myszołowów pożerało szkodliwe gryzonie, 0·3% szczurów i 6% łasic. Zarzut robiony myszołowowi, że jeżeli nie znajdzie dość myszy, w takim razie pożera młodą zwierzynę, nie jest uzasadnionym; słusznie Rörig twierdzi, że czyniłby to także kiedy indziej, gdyż łapanie myszy jest trudniejszem, niżeli polowanie na młodą zwierzynę. Z 820 myszołowów polowało na myszy w porze bujnej wegetacji 62%, zaś w porze, gdy wegetacja zamiera, 67·5% — w pierwszym okresie wypadało na każdego myszołowa 2·0, w drugim 2·4 myszy. W lecie ilość łowiących myszy myszołowów jest o 5% mniejszą, a także łup ich nieco mniejszy jak w porze zimowej — wyrównuje się to łowieniem w lecie małych zwierzątek, ale nie zaliczających się do zwierzyny, gdyż to działoby się raczej w zimie. Resztki zwierzyny znajdowały się w zimie w żołądkach 7·6% wszystkich badanych myszołowów — w lecie znaleziono je tylko u 5·5% tak, iż te zupełnie odosobnione wypadki występowały niezależnie od pory roku i rodzaju pożywienia.

Sokół. (Badano 516 zwierząt). Z tych ptaków 89% łowiło szkodliwe zwierzęta, zwłaszcza myszy, a tylko 4·7% zwierząt pożytecznych, jak małe ptaszki, młode zajączki i chochoły — 26% pożywienia przypada na zwierzęta w gospodarstwie nic nie znaczące. Wobec przytoczonych tu cyfr, tak sokoły jak myszołowy zasługują, by je więcej oszczędzano, okazały się bowiem jako bardzo sprawne w łowieniu myszy.

Sęp. (Badano 475 okazów). Żywi się on, podobnie jak jastrząb — 14% ich żywności przypada na myszy, 85·5 na zwierzęta pożyteczne, jak małe ptaki, młode sarenki i t. d., zaś 0·2% na zwierzęta nie mające znaczenia w gospodarstwie. Szkodliwość jego polega głównie na łowieniu małych ptaków, co z 475 sępów czyniło 449 sztuk.

Jastrząb. (Badano 180 sztuk). 18% przypada na myszy i łasice, 47% na zwierzęta pożyteczne, jak zające, króliki, ptaki dzikie jadalne i drób — 11% na zwierzęta w gospodarstwie znaczenia nie mające, jak łasice, wiewiórki, a 24% na zwierzęta rozmaitego gatunku, jak dębosieki. drozdy, szpaki i t. p.

Sęp i jastrząb okazały się zatem jako ptaki drapieżne bardzo niebezpieczne, zwłaszcza dla zwierząt średniej wielkości. Chociaż nie jest to rzecz nowa, to jednak trzeba Rörigowi przyznać tę wielką zasługę, że udowodnił ich szkodliwość cyframi.

Badania żołądków większych roślinożernych zwierząt dokonywane przez Röriga, mają mniej znaczenia pod względem naukowym, więcej za to pod względem praktycznym. Skoro na podstawie takowych dowiedzieliśmy się, jak się żywią kuropatwy, to żywienie takowych w zimie winno być o wiele racjonalniejszem niżeli to bywa zazwyczaj. I tak często niedostatecznem okazało się rozsypywanie ziarna samego, gdyż ptaki te muszą także spożywać maleńkie kamyczki, których znajdowano w ich żołądkach około 2·14 gr. = 290 sztuk, a także zielone cząstki roślinne. Kuropatwy zjadają także w wielkiej ilości nasiona chwastów. Podobnie żywią się przepiórki, tylko mniej znajduje się u nich zielonych części roślinnych, a u młodych więcej owadów.

*

Puszczyk. W żołądkach badanych ptaków znaleziono szczątki zwierząt pożytecznych w ilości 17%, zwierząt szkodliwych (przeważnie myszy) 80%, nie mających znaczenia w gospodarstwie 3%. Konstatujemy zatem wielką użyteczność puszczyka, zwłaszcza z powodu tępienia myszy.

Sowa skalna. Znaleziono 2% szczątków zwierząt pożytecznych, 98% szkodliwych, 0% obojętnych. Ten ptak drapieżny może być również uważany jako bardzo pożyteczny, ponieważ łowi myszy, rzadko pozwalając sobie na łowienie pożytecznych zwierząt.

Sowa płomykowata. Żer jej składa się z 32% pożytecznych, 67% szkodliwych zwierząt — resztę stanowią zwierzęta nie mające znaczenia w gospodarstwie. Ten gatunek jest już bardziej szkodliwy, łowi bowiem nietoperze, ptaki i krety.

Jeżeli streścimy dokładnie ogólne wyniki przeprowadzonych doświadczeń i zbadamy te cyfry, które cytowaliśmy przy sprawozdaniu z próbnego żywienia, to możemy sobie utworzyć dokładny wizerunek wielkiej użyteczności tych nocnych ptaków drapieżnych. Z tego wynika, że powinno się je ochraniać więcej, niżeli to miało miejsce dotychczas.

Widzimy również, jak wielką jest zasługą prof. Röriga wypracowana i zastosowana przez niego metoda badania sposobu życia naszych ptaków. Zapomocą ciągłego gromadzenia materjału, ciągłych prób w sposobie żywienia za pomocą badania żołądka i wnętrzności, osiągnęliśmy pewny sposób orjentowania się co do rodzaju i ilości pokarmów poszczególnych ptaków, zwłaszcza tych, których użyteczność lub szkodliwość dla rolnictwa lub leśnictwa skonstatować chcemy. Próby te jeszcze staną się bardziej pożytecznemi, jeżeli będą uskuteczniane z ptakami z rozmaitych klimatycznych stosunków i okolic, gdzie tak ptaki, jak rośliny są odmienne. W ten sposób można będzie uzyskać pewne podstawy racjonalnej ochrony roślin i zwierząt, zgodnej z rzeczywistym stanem rzeczy, dla pożytku rolnictwa i leśnictwa.

Pomidor.

Według dzieła Jerzego Gibault'a „Historja jarzyn“, nagrodzonego medalem złotym przez francuskie towarzystwo ogrodownicze, pomidor jest pochodzenia amerykańskiego, a prawdziwą jego ojczyzną jest Peru. Z tego to kraju został on sprowadzony do Europy, o wiele wcześniej niż kartofel, kukurudza i tytoń; znano go w początkach pod nazwą „Mala peruvienna“ czyli „jabłko peruwiańskie“.

W starym katalogu firmy Andrieny Vilmorin, drukowanym w roku 1760, znajdujemy pomidory „pomme d'amour“, wymienione między roślinami ozdobnemi. W r. 1778 dopiero w katalogu tej samej firmy umieszczono pomidor między roślinami warzywnemi. Dziennik „Le bon Jardinier“ z roku 1785 wymienia go również jako jarzynę. W roku 1805 Tollard wzmiankuje o postępach uprawy tej rośliny, lecz dopiero około roku 1830 uprawa pomidorów wprowadzoną została do wszystkich paryskich ogrodów warzywnych. W Stanach Zjednoczonych zwyczaj uprawiania pomidorów rozpowszechnił się około r. 1835. W drugiej połowie wieku dziewiętnastego uprawa tej rośliny rozpowszechniła się we wszystkich częściach świata, a w dobie obecnej istnieją najrozmaitsze jej odmiany; zapotrzebowanie pomidorów jest tak wielkie, że roślina ta w niektórych departamentach francuskich uprawianą jest na wielką skalę. Od ćwierci wieku uprawa pomidorów rozszerzyła się zarówno na północ, jak na południe, w Anglji zarówno jak w Hiszpanji, w Algierze, w Egipcie, nawet na wyspach Kanaryjskich.

Jest to roślina roczna i należy do rodziny psinkowatych, nazwa jej łacinska jest: „Svycopersicum esculentum“. Łodyga jej jest gruba, zielona, trawiasta, o skórze twardej. Liście są złożone, poszczególne listeczki owalne, kończate, troszkę ząbkowane, szarawe. Kwiaty są żółte, ułożone w baldaszkogrony; owoce są mniejsze lub większe, w kształcie jagód, mięsiste, zwykle czerwone, lecz bywają i żółte. Ziarna są szarawe, bardzo płaskie, okres kiełkowania trwa cztery lata. Litr ziarn waży około 300 gramów.

Na południu Francji, w Antibes i w okolicy, handel pomidorami rozwinął się na wielką skalę, a samo Antibes dostarcza pomidorów do Paryża i Nizzy każdej zimy za 400.000 franków. Kultura odbywa się tam w ten sposób, że zasiew przeprowadzają w sierpniu, aby mieć we wrześniu flance do sadzenia w inspektach i oranżerjach. Zbiór odbywa się w zimie od stycznia do kwietnia, owoce rozsyłają w skrzyniach pięciokilogramych; odmiany uprawiane tam są następujące: Pomidor duży czerwony, pomidor czerwony karłowaty wczesny i pomidor bardzo wczesny „de plecine terre“; ten ostatni gatunek jest bardzo poszukiwany z powodu piękności swych owoców.

W okolicach Paryża uprawiają pomidory na wielką skalę w okolicach Longjumeau, Palaiseau, na pagórkach zwróconych do słońca, na ziemiach lekkich, bogatych w humus. W czasie jesiennego orania dostarcza się ziemi 20.000 kg nawozu stajennego, 400 kg superfosfatu, 150 kg chloranu potasowego, a na wiosnę 200 kg saletry chilijskiej — na jeden hektar.

Rośliny zasiewa się 10. marca w inspektach, przepikowuje się je kilkakrotnie w szkółkach i sadzi ostatecznie około 15. maja. Zasadza się na odległość 70, 80 centymetrów we wszystkich kierunkach, potem daje się roślinie podpórkę. Aby przyspieszyć dojrzewanie roślin, należy je przycinać, uważając jednak, aby zachować pierwsze kwiaty i dwie lub trzy główne gałązki. Kwiaty, które zakwitają pożno, po 15. lipca, są uważane za niepotrzebne, gdyż spóźnione owoce z nich powstające nie mają już czasu dojrzeć przed jesienią. W lecie nie polewa się roślin, lecz przeprowadza się jedno lub kilka radleń, aby grunt był pulchny i nie zachwaszczony.

Zresztą pomidor znosi wcale dobrze posuchę; jednakowoż, gdy ma dość wilgoci, to na ziemiach żyznych daje owoce większe i piękniejsze.

Gatunki najbardziej poszukiwane są: „la reine des hatires“, który jest uważany za najlepszy; potem pomidor „Chemin“ o owocach okrągłych, „la Merveille des marchés“ i „la tomate Nicaise“ i t. d.

Co się tyczy starannej uprawy, to musimy przypomnieć, iż w celu uniknięcia choroby pomidorów, analogicznej z chorobą kartofli, spowodowanej przez skrytopłciowca, a rozwijającej się specjalnie od czerwca i lipca, stosować należy odpowiednie środki. Należy to czynić bardzo wcześnie w celach zapobiegawczych już od drugiej połowy maja co trzy tygodnie. Można mianowicie zwalczać chorobę tę skutecznie zapomocą nakadzań siarkowych.

Zbiór rozpoczyna się w lipcu i ciągnie się dalej aż do października: obliczony jest od jednego aż do czterech kilogramów owoców z pnia. Owoce najwcześniej dojrzałe sprzedają się daleko drożej niż ostatnie.

W ciągu czerwca ceny pomidorów we Francji wahają się między 40 a 100 franków za cetnar metryczny, stosownie do gatunku. W lipcu cena waha się między 40 a 70 franków. W tym czasie ekspedyują pomidory z południowej Francji i Algieru. W sierpniu cena spada na 55 franków, potem stopniowo na 40, 35, 28, 25, 18 i 10 franków za cetnar metryczny. Jedynie produkty wyborowe utrzymują się w cenie od 20 do 30 franków. Wreszcie od końca listopada ceny znowu idą w górę i dochodzą do 80 franków za cetnar metryczny; tyczy się to produktów algierskich.

Owoce wysyłane są w skrzyniach długich na 60 cm, na 32 cm szerokich, a mających 15 cm wysokości. Skrzynie te są kratowane i utworzone z deszczułek z drzewa białego razem zbitych. W każdej skrzyni układa się trzy do czterech rzędów owoców jeden na drugim; rzędy przedzielane są papierem i trocinami drzewnemi.

W Vaucluse i w okolicy Bordeaux jak również w departamencie Lot-et-Garonne, uprawa pomidorów odbywa się na wielką skalę. W tym ostatnim departamencie ziemię przygotowują orką jesienną lub zimową, a równocześnie przyorują zielony nawóz. Zbiory z lipca i sierpnia są wysyłane częścią do Londynu przez Boulogne-sur-Mer. Robią również, gdy jest hyperprodukcja, konserwy na

miejscu. Obwód Marmande dostarcza sam jeden 60.000 cetnarów metrycznych rocznie. Uprawiają tam głównie odmianę „reine des marchés“. Plantacja i uprawa mają pewną analogię z powyżej opisaną, lecz gospodarze rolni udają się tu do ogrodników, którzy przygotowują flance i sprzedają je po 7 i 8 franków za tysiąc.

Owoce obrywa się, jak tylko zaczynają się zabarwiać na różowo: dzieli się je według wielkości, następnie opakowuje i wysyła w sposób powyżej opisany. Koszta wysyłki wynoszą 4·50 franków za 100 kg ze stacji Bouglon do Boulogne-sur-Mer.

W okolicach Bordeaux uprawiane są odmiany: „Perfection“, „Reine des hatires“, „Conférence“, „Trophy“ i t. d. Średnia produkcja obliczona jest na 330 cetnarów metrycznych z hektara. Przypuszczając, że piąta część zostaje sprzedana w stanie niedojrzałym mamy: 66 cetnarów metrycznych po 7·25 franków, czyli 478 50 franków, a 264 cetnarów metrycznych po 4·25 franków czyli 1.122 franków. Ogólny dochód z hektara wynosi więc 1.600 franków, od której to sumy odjąć oczywiście należy koszta uprawy.

Przy uprawie na małą skalę ogrodową otrzymać można bardzo dobre wyniki, jeśli łodygi kładziemy, zamiast ustawiać je pionowo na palikach. Są wtedy bliżej ziemi, a tem samem mają więcej ciepła; lecz należy poprzednio ułożyć na ziemi warstwę słomy i upewnić się o szybkiem spływaniu wód deszczowych.

W Anglji pomidory są ogromnie poszukiwane i odbyt na nie jest rok cały; to też uprawiane są bez przerwy w zimie w cieplarniach. Zasiewy odbywają się od początków sierpnia. Zbiór wypada w grudniu.

Gdy z końcem września w klimacie paryskim łodygi pomidorów okryte są jeszcze owocami zielonemi, niedojrzałymi, można doprowadzić te ostatnie do stanu dojrzałości, obrywając je i układając na słomie w pełnem słońcu. *S. D.*

Doniesienia kronikarskie.

W sprawie uprawy buraków cukrowych dla cukrowni w Chodorowie. Jak wiadomo w roku 1913 z jesienią będzie puszczoną w ruch nowa placówka przemysłu rolnego, akcyjna fabryka cukru i rafinerja w Chodorowie.

Na rok przyszły fabryka ta będzie potrzebować do przeróbki znaczniejszej ilości buraków cukrowych. Na czasie tedy będzie powiadomić pp. rolników, że już teraz fabryka ta ma zapewnioną znaczniejszą ilość plantacyj buraczanych, ale nie poprzestaje na tem, lecz pozyskuje coraz to nowych plantatorów.

Ażeby ułatwić pp. rolnikom i dać możność zapoznania się z warunkami uprawy buraków cukrowych, mianowała fabryka swym inspektorem plantacyj buraczanych p. Zdzisława Kaweckiego, znanego w naszym kraju agronoma i likwidatora szkód elementarnych krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, który jest upoważniony do kontraktowania plantacyj buraków cukrowych.

W tym celu będzie tenże objeżdżał w najbliższych trzech miesiącach powiaty wschodniej Galicji.

Gdyby któryś z pp. rolników chcących plantować buraki cukrowe pragnął, by go tenże odwiedził, raczy sie zgłosić pod adresem: Zdzisław Kawecki, inspektor cukrowni Chodorowskiej, Lwów, ul. św. Zofji 1. 4.

Krajowa hodowla karpi pod hasłem drożyzny. Przed kilku dniami odbyło się we Wiedniu zebranie najwybitniejszych hodowców ryb w Austrji, w którem znaczny udział wzięli i galicyjscy producenci. Zebranie to było żywem echem apelu, jaki ostatnimi czasy ogłosił wiedeński tygodnik rybacki „Caterr. Fischerei Ztg.“ wzywając do walki z lichwą uprawianą przez handlarzy sztuczną karmą dla ryb. Przed początkiem tegorocznej kampanii karmienia ryb podwyższyli handlarze ceny łubinu o 60—100%, wskazując na rzekomy brak łubinu. Chcąc niechcąc musieli hodowcy nasi pozawierać umowy t. zw. (schluss), gdyż stawy były już nadliczbowo obsadzone. Ponieważ nie można już było obsady stawów zmniejszyć, odpowiednio do naturalnej produkcji stawów byli hodowcy zmuszeni do karmienia ryb, a innych rodzajów karmy po cenie przystępnej również brakło. Skoro się raz handlarzom udało zapewnić sobie wysokie ceny, zaofiarowano ze wszystkich stron łubin naturalnie po wysokich cenach.

Olbrzymie tegoroczne straty spowodowane przez kosztowne karmienie ryb dało bardzo ważną naukę hodowcom, którzy uchwalili na wspomnianem zebraniu przy zakupnie karmy rybiej postępować z najściślejszem zachowaniem solidarności. Jeżeli karma rybia, a szczególnie łubin nie spadnie do takich cen, przy których zapewnione będzie rentowne zużytkowanie jego, jeśli ewentualnie nie będzie można po cenach dostępnych dostać innych surogatów (ewent. nawet pochodzenia zamorskiego), wówczas ma być sztuczne karmienie ryb w stawach zupełnie zaniechane, zaś stawy obsadzone odpowiednio do swej siły produkcyjnej, t. j. w mniejszej liczbie.

Automatycznie z ograniczeniem produkcji podskoczą i ceny ryb w górę. Lepiej bowiem mniej produkować ale ze zyskiem, aniżeli duże masy ryb, których cena nie pokrywa kosztów produkcji dzięki wysokim cenom sztucznej karmy.

Mąż zaufania producentów ryb donosi właśnie z najważniejszego w Austrji centrum produkcji łubinu, że ceny tegoż na miejscu wynoszą 10 K za 1 cetnar metryczny.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 34. Szanownych Kolegów proszę o wyjaśnienie, dlaczego dwuskibowce mają być najodpowiedniejszymi do pokładania ściernisk, tak, że je p. Wyganowski zwie nawet „oszczędnością“ i bezwarunkowo zaleca jako jedyne do tego celu. Na próbę sprowadziłem dwuskibowiec Ventzkiego, lecz powiem otwarcie, że robota moimi czteroskibowcami, jeżeli się je dokładnie przed robotą w polu ustawi, jest znacznie lepiej dokonaną, bo i przy nieznacznie większej sile pociągowej znacznie szybciej. Czteroskibowce dają skiby wązkie, które potem łatwiej rozkruszyć, zawlec i wyrównać. Do pokładania koniczysk dwuskibowca nie próbowałem — glebę mam raczej ciężką. *C. Z.*

NADESŁANE.

Akademja rolnicza w Dublanach.

Kandydatów do Akademji rolniczej w Dublanach zwraca się uwagę, że ilość miejsc w tejże jest ograniczona. Wpisy trwają do 23. września, jednak pierwszeństwo w przyjęciu i wyborze pokoju mieszkalnego mają zgłaszający się wcześniej.

Warunki przyjęcia: Egzamin dojrzałości w gimnazjum lub szkole realnej, (polskie średnie szkoły Królestwa Polskiego uważane są na równi z rządowemi). Opłaty szkolne wraz z całem utrzymaniem w domu zakładowym wynoszą 1.200 koron rocznie. Liczne stypendja ułatwiają niezamożnym a pilnym uczniom pobyt w Dublanach, 276 (3—3)

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

KONKURS.

Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, rozpisuje konkurs na posadę:

1. Starszego kontrolora gorzelń z płacą roczną 2.760 K, oraz dziennymi djetami wrazie wyjazdów służbowych po 10 K, oraz zwrotem kosztów jazdy koleją II. klasą.

2. Młodszego kontrolora gorzelń z płacą roczną 2.400 K, oraz dziennymi djetami w razie wyjazdów służbowych po 6 K wraz ze zwrotem kosztów jazdy koleją II. klasą.

Ubiegający się o te posady, mają się wykazać wiadomościami teoretycznemi z zakresu technologji gorzelnictwa, oraz praktycznemi prowadzenia gorzelń.

Podania odpowiednio udokumentowane, należy wno-

sić do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, we Lwowie, ul. Lindego l. 6 do 20. września br.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. (3—3)

Z ODDZIAŁÓW.

PROTOKÓŁ

z ogólnego zgromadzenia c. k. Tow. Gospodarskiego Oddziału Bełzko-Sokalskiego w dniu 26. czerwca 1912 r. w Sokalu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za czas od 27. grudnia 1911 r.
3. Zamknięcie rachunków za rok 1912.
4. Odczyt WP. Zygmunta Kubelki o mechanicznej uprawie ziemi.
5. Wnioski członków.

Obecni: JWny Prezes Dr. Wincenty Kraiński, WP. Kruszewski Wincenty i Mieczysław, Żukiewicz Br., Kubelka Z., Krasucki Bogusław, Bąkowski Stanisław i Antoni, Drohojowski, Semetkowski, Bielski, Kisslinger, Kastner, Jaworski, Swadowski, Wbni Księża: Gwardjan OO. Bernardynów z Sokala Ks. Rastawiecki i Ks. Prorok i 14 włościan.

1) Prezes Oddziału Dr. W. Kraiński otwiera posiedzenie.

2) Odczytano protokół z ostatniego ogólnego zgromadzenia, odbytego w dniu 27. grudnia 1911 r., który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

3) Prezes zdaje sprawozdanie, że na Radzie ogólnej c. k. Tow. Gospodarskiego we Lwowie zabierał głos w sprawie wniosku postawionego na Walnem Zgromadzeniu w dniu 27. grudnia 1911 przez p Inslichta, by Komitet zajął się urządzaniem młynów w różnych punktach wschodniej części kraju, w celu bronienia interesu producentów przed kartelem młynarzy. Na Radzie ogólnej powiedziano, że młynów w kraju jest już dużo, że na takie przedsiębiorstwa trzeba znacznych kapitałów i że można innymi sposobami bronić producentów zboża przed wyzyskiem skartelowanych młynarzy. Komitet nad tem ma czuwać.

4) W sprawie wniosku p. Steciuka, by dla włościan sprowadzano nawozy sztuczne w $^1/_2$ wagonowych ładunkach, odpowiedział Wny Prezes, że to Spółka rolnicza po zreorganizowaniu i zamianie na Spółkę rolniczo-handlową — co w najbliższym czasie nastąpi — wykonywać będzie

5) Wny Prezes oznajmia Walnemu Zebraniu, że p. profesor Juchnowicz przeniósł się do Zaleszczyk, nie może więc sprawować obowiązków Sekretarza, wobec czego na posiedzeniu Rady Oddziału w dniu 30. maja b. r. postanowiono poruczyć czynności Sekretarza p. Bolesławowi Jaworskiemu ze Sokala, zaś czynności lustratora stacji zarodowych p. Bronisławowi Żukiewiczowi z Rozalówki. Przedstawiono tych Panów Walnemu Zgromadzeniu, które jednomyślnie wybór ten zatwierdziło.

6) Pan Prezes odczytał sprawozdanie z czynności lustratora stacji zarodowych p. Stanisława Juchnowicza, zapisane w księdze protokołów z dnia 2. marca 1912. Po dyskusji sprawozdanie to przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

7) Wny Mieczysław Kruszewski zdaje sprawozdanie z odczytu „O mleczarstwie“, jaki wygłosił z demonstracjami p. Zakrzewski w Chorobrowie. Na odczycie tym było bardzo wielu włościan i ogromne zainteresowanie, gdyż odczyt był świetnie opracowany. JWny Pan Dr. W. Kraiński zachęca włościan do zaprowadzenia mlecznego gospodarstwa, które racjonalnie prowadzone bardzo jest rentowne. P. Zinko włościanin z Cebłowa przedstawia, że mleczarnia w Cebłowie znakomicie prosperuje i daje znaczne zyski pojedynczym rolnikom, powiada, że to dobrodziejstwo taka mleczarnia, utrzymując, że gdy na swoich polach siał pszenicę, miał 600 koron rocznie dochodu, obecnie przy gospodarstwie mlecznem ma 850 koron i w dodatku chude mleko, którem wykarmia trzodę chlewną. P. Miecz. Kruszewski nawołuje, by włościanie więcej oddawali się hodowli bydła zamiast koni, bo dotąd mają z małymi bardzo wyjątkami dobre konie, a ogólnie mało i liche bydło. WP. Kraiński mówił w końcu o sztucznych pastwiskach, jakie u siebie prowadzi z bardzo dobrymi wynikami. Na żądanie może przyjechać kosztem Tow. Gospodarskiego p. Janowski i wskaże, jak pastwisko to urządzić i jakie trawy będą najodpowiedniejsze do zasiewu na danem polu.

Pan Stanisław Bąkowski stawia wniosek, by JWnemu Prezesowi i całej Radzie Oddziału wyrazić podziękowanie za dodatnią dla rolnictwa pracę — co też z całą gotowością oklaskami poparto.

8) Sekretarz odczytuje zamknięcie rachunków za rok 1911 — poczem oddano księgi i dowody kasowe komisji rewizyjnej — Panom Smetkowskiemu i Kislingerowi, którzy po dokładnem zbadaniu postawili wniosek udzielenia absolutorjum — co uczyniono jednomyślnie.

9) Na zaproszenie JWnego Prezesa zabiera głos Wny Pan Zygmunt Kubelka i w świetnie, rzeczowo i przystępnie wypowiedzianym wykładzie na temat „O mechanicznej uprawie ziemi“ daje wyjaśnienie, w jaki sposób i jakimi narzędziami należy ziemię uprawiać, by z niej największe uzyskać plony. Po wykładzie nastąpiła ożywiona dyskusja, w której brali udział włościanie, zwracając się do prelegenta z pytaniami, na które wyczerpująco odpowiedział, udzielając skutecznych rad. Pan Zinko, włościanin z Cebłowa, wypowiedział cenne zdanie, że zdała by się włościanom komasacja gruntów, bo wtedy daleko lepiej i skuteczniej ziemię uprawiać by mogli. W dyskusji zabierał też między innymi głos p. Antoni Bąkowski, przekonywując włościan, że dobre narzędzia choćby droższe, przez swoją dokładną robotę zawsze się opłacają, radził też najlepszych używać.

Po zakończeniu dyskusji Wny Prezes w gorących słowach podziękował prelegentowi Wnemu Panu Kubelce za znakomity wykład, który wywołując ożywioną dyskusję, przyniósł tem większą korzyść słuchaczom.

10. Wnioski: Pan Bąkowski Antoni stawia wniosek, by urządzono rodzaj wystawy narzędzi rolniczych z demonstracjami. Wny Prezes formułuje ten wniosek: Rada Oddziału ma urządzić w przyszłości wystawę narzędzi rolniczych z demonstracjami. — Wniosek ten przyjęto.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

L. 9264/XVII.

C. k. Namiestnictwo podaje do wiadomości obwieszczenie c. k. Ministerstwa rolnictwa, uchylające zakaz wyprowadzania pieszo lub w inny sposób aniżeli koleją lub okrętami bydła rogatego, owiec i kóz z krajów korony węgierskiej, oraz równobrzmiący zakaz wyprowadzania takiegoż bydła z królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa do krajów Korony węgierskiej.

Nr. 3091/IV. **AVIZO.**

C. i k. magazyn prowiantowy we Lwowie, zamierza do 31. Sierpnia 1912 urządzić próbę zakupna żyta i owsa przy wolnej konkurencji wszystkich gospodarzy.

Zakupione zostaną:

500 cetnarów metrycznych żyta i

500 „ „ owsa.

Towar powinien być zdrowy, tegorocznego żniwa oraz tej jakości, która na targach jest poszukiwana. Zakupno u jednego gospodarza nie przewyższy 20 cetnarów metrycznych.

Zakupno będzie się odbywać codziennie od 8. do 11. godziny przed południem w prowiantowym magazynie wojskowym przy ul. Janowskiej l. 3, za wolną umową i natychmiastową zapłatą.

Zarząd komisji c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie.

Ogłoszenie.

L. XVI a 2678.

Tegoroczne premiowanie koni odbędzie się w Galicji w następujących miejcowościach i dniach o godzinie 10-tej przed południem:

w Stryju	dnia	9.	września 1912;
„ Haliczu	„	10.	„ „
„ Żabiu	„	12.	„ „
„ Kołomyi . . .	„	14.	„ „
„ Śniatynie . . .	„	16.	„ „
„ Trembowli . . .	„	19.	„ „
„ Skałacie . . .	„	20.	„ „
„ Chodaczkowie wielkim .	„	23.	„ „
„ Busku	„	24.	„ „
„ Radziechowie . .	„	25.	„ „
„ Żółkwi	„	26.	„ „
„ Rawie ruskiej . .	„	28.	„ „
„ Jaworowie . . .	„	30.	„ „
„ Jarosławiu . . .	„	10.	października „
„ Nisku	„	11.	„ „
„ Rzeszowie . . .	„	12.	„ „
„ Mielcu	„	14.	„ „
„ Żabnie	„	15.	„ „
„ Bochni	„	17.	„ „
„ Wadowicach . . .	„	18.	„ „
„ Nowym Sączu . .	„	19.	„ „
„ Jaśle	„	21.	„ „
„ Sanoku	„	22.	„ „
„ Dobromilu . . .	„	23.	„ „

W każdej z tych miejscowości będą premiowane klacze chowu krajowego, a to: 1. klacze rozpłodowe ze źrebiętami; 2. młode klacze; 3. źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane: 1. kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 300 K, b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 K, c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 K, d) pięć nagród pieniężnych w kwotach po 20 K.

2. kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 100 K, b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 40 K, c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 K, d) pięć nagród pieniężnych w kwocie po 20 K.

3. kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 K, b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 K, c) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 20 K,

Nadto rozdane będą w każdej z tych trzech kategorji srebrne medale państwowe za chów koni.

L. 5000 od 1912.

Ogłoszenie

na dostawę siana, słomy i drzewa opałowego w drodze dzierżawy dla wojska w następujących stacjach wojskowych:

Przemyśl, Drohobycz, Mikołajów, Gródek Jag., Jaworów i Szkło, Sambor, Sanok, Stryj, na czas od 1. października albo od 1. listopada 1912 do 31. października 1913. Rozprawy odbędą się przy c. i k. magazynie prowiantowym w Przemyślu dnia 2. września 1912.

Jarosław, Hruszów, Łańcut, Lubaczów, Nisko, Radymno, Rawa Ruska na czas od 1. października albo od 1. listopada 1912 do 31. października 1913. Rozprawy odbędą się przy c. i k. magazynie prowiantowym w Jarosławiu dnia 4. września 1912.

Rzeszów, Dębica, Kolbuszowa, na czas od 1. października albo od 1. listopada 1912 do 31. października 1913. Rozprawy odbędą się przy c. i k. magazynie prowiantowym w Rzeszowie dnia 6. września 1912.

Odnośne warunki są do przejrzenia w ogłoszeniach i zeszytach warunków przy wymienionych magazynach prowiantowych; zeszyty te przy tychże magazynach bezpłatnie otrzymać można.

Przemyśl, dnia 20. sierpnia 1912.

C. i k. Intendantura 10. korpusu.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 12. do 18. sierpnia 1912.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
12 p.	33·4	33·6	34·3	12·8	16·3	12·3	17·5	11·5	9·5	8·7	8·3	87	63	78	W 4	W 4	W 4	8	9	10	—	
13 w.	35·8	35·5	35·2	10·1	19·0	14·1	19·3	7·8	7·5	7·4	9·6	80	46	80	W 4	W 3	0	4	4	5	—	
14 ś.	34·4	34·3	36·0	13·6	24·8	11·2	25·3	10·8	8·3	11·1	7·7	72	49	78	W 3	W 3	0	1	8	10	3·4	●
15 c.	36·4	38·2	38·9	14·7	20·0	14·3	20·2	14·3	11·2	11·2	9·8	90	64	82	0	W 3	W 2	10	8	3	—	
16 p.	38·4	37·5	38·7	13·2	20·8	14·5	21·5	10·5	10·2	11·0	8·6	91	60	70	0	NW 2	NW 1	10	5	3	—	
17 s.	38·8	38·6	38·8	13·6	17·5	12·8	17·5	11·0	9·1	9·6	9·1	79	65	83	W 3	W 3	W 3	10	9	9	1·2	●
18 n.	40·1	40·2	40·7	12·0	18·4	13·1	19·0	11·3	8·7	9·3	9·8	84	59	88	W 3	W 3	W 2	10	9	1	2·3	●

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 12/VIII 1912 do 18/VIII 1912. Pszenica 10·20—10·40, żyto 8·30—8·70, jęczmień brow. 8·50—9·00, past. 0·00—0·00, owies zeszłor. 9·40—9·70, hreczka 0·00 do 00·00, kukurudza 0·00—0·00, groch do gotow. 12·00—14·00, bobik 8·50 do 9·00, wyka 10·50—11·00, łubin galicyjski 00·00—00·00, rzepak zim. 15·60—16·00, letni tegor. 00·00—00·00, chmiel teg. 120—130, koniczyna czerwona 70·00—80·00, biała 91·00—109·00, szwedzka 00·00—000·00, tymotka 00·00—00·00, siano lepszej jakości 3·20—3·50, gorszej 3·00 do 3·20, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 4·00—4·20, słoma okłotowa 3·30—3·40, mierzwiasta 3·00—3·00, kartofle jadalne (całe wagony 10·000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzeln. za 1% skrobi całe wagony 10.000 kg) 0·00–0·00, nafta zwykła 14·50—15·50, salonowa 16 50 do 17·50. ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 4·60—4·72, drzewo opatowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg (II kl.) 0·00–0·00, otręby pszenne 11·75—13·00, otręby żytne 12·00—13·00, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·82—1·94, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·96--2·04, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·62—1·96, wieprzowina loco rzeźnia (engeos) 1·52—1·84, spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50—50·50, groch pastewny 0·00–0·00.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów.

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 18. do 24. sierpnia 1912.

Ceny pszenicy wobec silnego pokupu idą pomału w górę; zaofiarowanie pszenicy i żyta umiarkowane.

Zboża jare wobec niekorzystnych sprawozdań z całego prawie kraju notują wysoko, przy dużem zapotrzebowaniu.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów.

Pszenica prompt 21·00 do 21·50, pszenica na wrzesień 20·20 do 21·00, żyto prompt 17·20 do 17·50, żyto na wrzesień 16·50 do 17·00, owies na wrzesień 16·00 do 16·20, jęczmień pastewny 16·00 do 16·50, jęczmień browarny 18·00 do 20·00, siano nowe 5·00 do 5·50, rzepak na wrzesień 32·50—33·50, koniczyna biała 000·00 do 000·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z d. 17. sierpnia 1912.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 10·00—10·25, żyto 8·25—8·30, jęczmień browarniany 7·50 do 8·00, groch Victoria 11·00—12·00, groch zwykły 8·00—10·00, owies 8·00—9·00, hreczka 7·00—7·25, wyka 7·50—8·00, koniczyna czerwona 65·00—80·50, koniczyna biała 90·00—125·00, spirytus paritas za 50 litrów: 31·50—33·00, nadkontyngent 21·50—24·00.

Usposobienie ożywione.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 21. sierpnia 1912, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·00 do 23·40, żyto n. 18·70 do 18·80, jęczmień pastewny 18·40 do 18·80, owies gotowy 21·00 do 21·30.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 21. sierpnia 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79--81 kg) 12·30 do 12·55, banatka nowa (79—81) 12·05 do 12·35, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg) 11·80 do 12·20, słowacka nowa (78—81 kg) 11·50 do 11·80, południowa nowa (78—81 kg) 11·55 do 11·90, rumuńska (78—80 kg) 00·00, do 00·00, rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolno-austr. (78—80 kg) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72—75 kg) 9·90 do 10·15, peszteńskie nowe (72—76 kg) 9·35 do 10·15, austrjackie nowe (72 — 75 kg) 9·85 do 10·15.

Jęczmień morawski loco stacje 10·25 do 11·25, słowacki loco stacje 9 40 do 11·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 9·25 do 10·50, cisański (loco stacje) 9·00 do 10·00, pastewny 8·50 do 9·00, browarniany 9·50 do 10·00.

Kukurudza węgierska 9·60—9·85, Cinq. 10·30—10·80.

Owies węgierski I sorty 00·00 do 00·00, prima 10·95 do 11·45, średni 10·80 do 11·10, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00 do 00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 21. sierpnia 1912. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 26, buhaji 7, krów 64, razem bydła rogatego 97 sztuk, jałownika 96, cieląt 172, owiec (kóz) 0, nierogacizny 162, — razem 497. Woły opasowe płacono 00 do 00, woły chude 000 do 106, buhaje 88 do 102, krowy 76 do 90, jałownik 80 do 100, cielęta 100 do 120, nierogacizna 128 do 132, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły opasowe 000 do 000, woły chude 456 do 572, buhaje 352 do 500, krowy 300 do 500, jałownik 140 do 400, cielęta 40 do 60, nierogacizny 112 do 172.

Kraków, dnia 20. sierpnia 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 96, cieląt 287, owiec i kóz 11, nierogacizny 558, — razem 954 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje koron 88 do 100, woły 00 do 000, krowy 00 do 00·00, jałówki 00 do 00, cielęta 00 do 00, nierogaciznę tuczną 114 do 120, nierogaciznę bitej wagi od 168 do 190, Z zakupionych na oko płacono za sztukę buhaje 180 do 400, woły 320 do 500, krowy 180 do 400, jałówki 96 do 250, cielęta 30 do 90, owce i kozy 24 do 43. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 801, na konsumcją innych gmin kraju 153 bydła, 000 cieląt i świń, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z 16. sierpnia 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 76 sztuk owiec od 1·36 do 1·60 — 97 sztuk cieląt od 1·80 do 2·08. wyjątkowo 2·20 K. — z potrąceniem 0·00 kg. na sztuce; 420 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 000 do 204, galicyjskich 192 do 200. 16·100 kg mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 152 do 176, tylne 168 do 200, z buhajów: przednie 160 do 172, tylne 1·68 do 1·84, z krów: przednie 132 do 152, tylne 1·48 do 1·72, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 1·40 do 1·48, tylne 148 do 160. Przebieg targu pośredni.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 19. sierpnia 1912.

Na dzisiejszy targ spędzono: 2.992 wołów tucznych, 284 wołów z pastwiska i 1501 sztuk chudych, z tego: 2 916 wołów, 870 buhajów, 482 krów i 509 bawołów. Z Węgier 4.02 , z Galicji 84, zaś z innych krajów austr. 674.. (Przez Viehverwertungsstelle dostawiono 36 sztuk).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 594 sztuk

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 452 sztuk większy, a to spędzono więcej 110 wołów tucznych. 34 bydła z pastwiska i 308 bydła chudego, — zaś według gatunku dostawiono więcej 306 wołów, 14 buhajów i 281 bawołów, natomiast 149 krów mniej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 626 sztuk więcej, natomiast z Galicji 34, inne kraje austr 140 sztuk mniej.

Ceny: Galicyjskie woły średnie od 122—115 kor, prima od 116 do 122 (wyj. 124) kor. Węgierskie woły siwe: liche od 92—96 kor., średnie od 98 do 100, prima od 106 do 116 (wyj. 118) kor. Węgierskie krase: liche 96—102, średnie 106—110 prima 114—122 (wyj. 126) kor. Niemieckie woły: średnie 100—108, prima 100—116 (wyj. 124 kor.), Buhaje: liche i średnie 96—100, prima 100—110 (wyj. najniżej 90, najwyżej 120), krowy liche i średnie 90—98, prima 100—108 (wyj. 111), bawoły: liche i średnie 56—76, prima 80—88; węgierskie bydło z pastwiska 86—100, bydło chude 50—86 koron za 100 kg żyw. wagi.

Mimo liczniejszego spędu targ był ożywiony. Ceny wołów opasowych utrzymały się zeszłotygodniowe, a nawet w pojedynczych wypadkach zyskiwały 1 do 2 kor. wyżej, buhaje otrzymały ceny zeszłotygodniowe przy żywym popycie, podobnie krowy i bydło z pastwiska, jedynie bawoły spadły i to w nielicznych wypadkach o 2 kor.

Żywy przebieg targu i utrzymanie się cen zeszłotygodniowych mimo zwiększonego spędu tłumaczyć należy większem zapotrzebowaniem z powodu powrotu ludności z letnisk i wakacji do Wiednia, jakoteż z powodu czynienia zapasów na zbliżający się Kongres eucharystyczny. Zniżka ceny bawołów nastąpiła z powodu spędu dwa razy liczniejszego niż w ubiegłym tygodniu.

Po za granicę Wiednia sprzedano 1.360 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 20. sierpnia 1912. Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 16.605 sztuk; z tego 10.157 sztuk mięsnych, w tem 7.123 galicyjskich, 6.448 sztuk tłustych. Przez Organizacje rolnicze 104 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 110—132, średnie od 130—140, lekkie prima od 142—148, (wyjątkowo 150), ciężkie od 148 do 152 K (wyj. 000) za 100 kg. Ceny sztuk węgierskich: prima 144 do 147 (149), średnie od 142—146, stare i lekkie 132—142. Ceny sztuk z Moraw: prima od 146—152 (wyj. 000), stare liche od 408 do 132 za 100 kg.

W porównaniu z targiem zeszłotygodniowym spędzono o 932 sztuk więcej, a to galicyjskich mięsnych 472 sztuk, węgierskich 801 sztuk, z innych krajów austrjackich 56 sztuk, natomiast węgierskich tłustych o 397 mniej.

Przebieg targu był bardzo ożywiony, za sztuki młode mięsne płacono od 2 do 4 hal. więcej, a za węgierskie tłuste od 4—6 halerzy. Ceny powyższe utrzymają się najprawdopodobniej w przyszłym tygodniu, albowiem zapotrzebowanie wzrasta z powodu masowego napływu ludności do miasta.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 14. sierpnia 1912.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·30—3·45, II. (deserowe secunda) 3·10—3·20 III. (stołowe) 2·55—2·60, IV. (kuchenne lepsze) 2·40—2·50, V. (kuchenne gorsze) 1·65—1·70.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, ul. Piekarska 11.